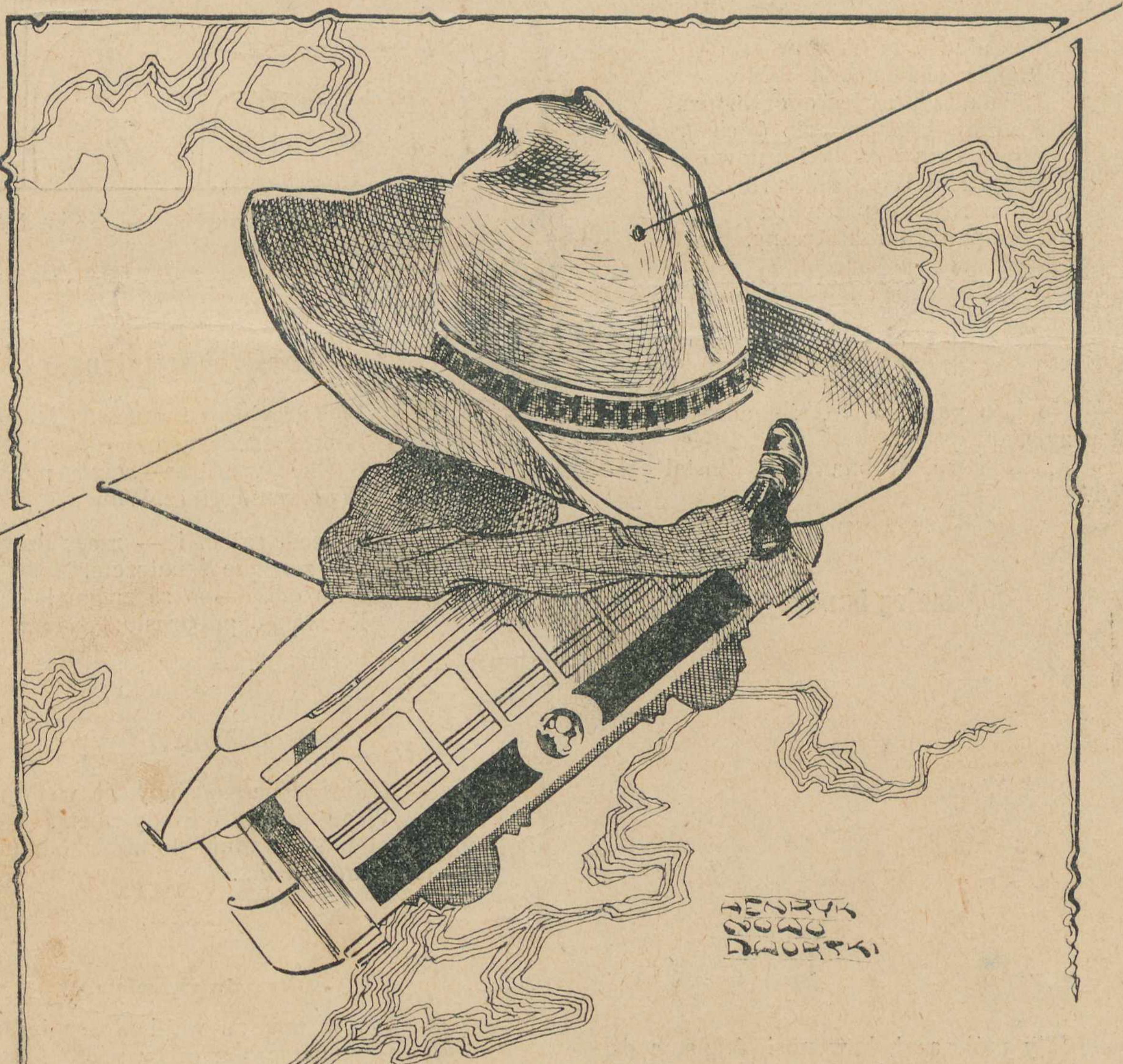
Cena numeru 20 groszy.

№ 9 Warszawa, 27 Maja 1906 r. № 9

Szczutek.

SEZON LETNI 1906.



„Panama" tramwajowa.

CZY SŁYSZAŁ.

— Patrz pan, odpowiedź Dumy na mowę tronową nie doszła podług adresu...

— A czy pan słyszał kiedy, żeby w Rosyi jaka odpowiedź dochodziła podług adresu?...

W ZAKRYSTYI.

— Czy mogę się widzieć z księdzem dobrodziejem?... Potrzebny gwałtownie do konającego...

— To będzie bardzo trudno, moja pani, bo jeden przerzucił się na mankietnika a drugi pojechał posłować do Petersburga...

MENU OBIADOWE

nieszczęsnej Dumy petersburskiej.

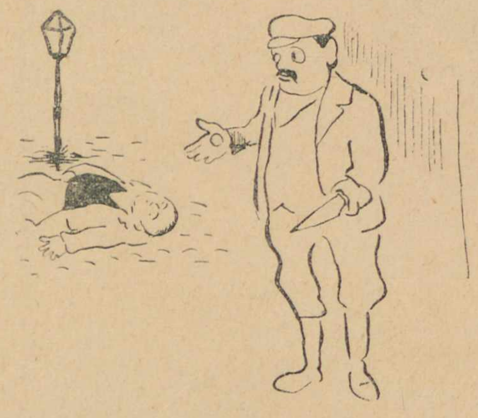
Czernina â la Trepow.
Flaki z olejem á la Witte.
Raki á la prawica opozycyjna.
Kołtuny á la Suworin (ojciec).
Mięso surowe á la Durnowo.
Lody á la Rada ministrów.
Krem różowy policyjny.
Szampan biurokratyczny.

Nie tak, to owak.

— No i co pan na to, że adres Dumy nie został przyjęty?

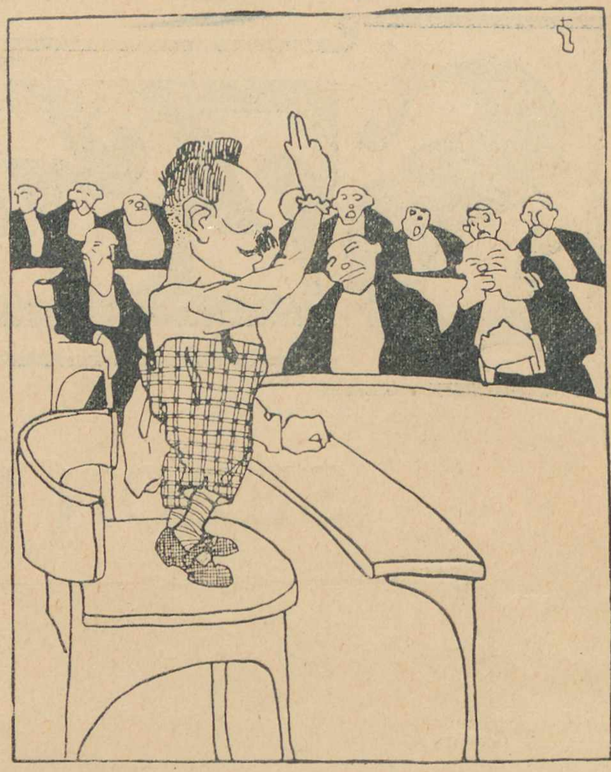
— E, głupstwo, drobna rzecz! Został przecież *przejęty!*

Monolog bandyty.



— Cały mój zarobek wynosi fajgla, a dzienniki zarobią na tem setki. I tak zawsze nędzarz pracuje na pożytek bogatych...

Fragment parlamentarny.



Flanio Nowodworski: — I ja też plosę o amnestję i konstytucję!

Zamiast senatora.

W policyjnem towarzystwie
Zbrakło znów jednego bicza,
Bowiem w Pitrze—*stante pede*—
Wyrzucono precz Wuicza!

Odszedł zatem i — rzecz dziwna—
Nie zostanie senatorem,
Jeno odtąd—co za zmiana!—
Nazwą go po prostu: *worem!*

NIE ODSIADYWAŁ.

— I długoś pan odsiadywał więzienie?

— Wcale go nie odsiadywałem, bo zaraz na samym wstępie tak mnie potłukli kolbami, że cały swój czas *odleżałem*....

Przeciwko molom.

— Czy w waszem więzieniu są też mole?

— O nie: u nas wszyscy więźnie są często i porządnie trzepani.

KRUK.

(na znaną nutę.)

Z chmur skłębionych po nad Newą
Przy dolinie sioła,
Kruk z impetem siadł na drzewo
I na ucztę woła.

Zbladła Sonia Iwanowa,
Znak na piersiach czyni;
— Jakaż straszna wieść tam nowa?
Moj muż w Priwiślinji!

Powiedz że mi kruku—raju,
Czemuż to waść kracze?
Iwan czy klnie w dzikim kraju
Życie swe tułacze?

Kruk z ironją rzeknie: „juści!
Tam jest świetnie Wani!...—
I ogromny brylant puści
Z dzioba w ręce pani.

Dama łzy radości roni
I do góry „skika:“
— Pozdrów kruku tam od Soni
Dzieła męczennika.

I to powiedz:—Nim na sejmie
Biurokratów zgniotą,
Mąż zkąd może, niechaj zdejmie,
Bo jest „czynem“ po to

Niech uprawia swoizwolje
Do samego końca,
Abym miała drogą kolję,
Piękniejszą od słońca!

Co się komu należy, to należy.



— Hołota! Żaden mi nie ustąpi miejsca! Jakby tu im dać do zrozumienia, że przez trzy kwartały mieszkałam w tym samym domu, gdzie p. Nowodworski, poseł!

Jak to nieraz źle bez paszportu!



— A pasport jest?
— Nie mam! a tak by się teraz przydał...

NEKROLOG.

Gnębił, deptał, więził, bił,
Dla łez ludzkich jeno żył.
Cudze łzy—to jemu raj,
Trwogę siał o setkę staj,
Z Boga—też bywało drwi..
A gdy siekł—to już do krwi!

Bezpieczeństwa nosząc sieć,
Bliźnich chciał w swych szponach mieć,
By ich jak zwierzęta módz
Więzić, kopać, prać i tłuc,
Istny był przemocy król:
Jemu radość cudzy ból!

Mały „czyn“—lecz gdy wpadł w szał,
Robił co sam jeno chciał;
Alfa i omega on:
Chce to bat, a nie—to zgon,
Przy nim Neron prawie bladł...
Mały „czyn“ lecz wielki kat.

Dziś już niema go, bo padł...
Ząb za ząb i jad za jad;
Poszedł—dobrze to czy źle?
Czego chciał? Ha, któż go wie...
Próżno mózgiem kręć i wierć...
Sam siał śmierć i padł przez śmierć.

Symptomat.



— Panna Agata to się musiała urodzić podczas jakiego stanu wojennego!...

— A to z jakiej raczji?

— A bo od panny Agaty takie gorąco bucha!

Przysłowia mądrością narodów.

— Mój syn wyszedł z domu o 6-tej z rana i dostał kulą karabinową w bok.

— Ha, przysłowie wszak uczy: „kto rano wstaje, temu pan Bóg daje.“

Trepow wpada coraz głębiej.

Był Jener. Gubernatorem,
Potem został dyktatorem,
Żal go było puścić kantem,
A więc został komendantem,
Z komendanta dla honoru
Dostał czyn Ministra dworu.
A więc racja jest nie mała,
Widzi już ją każde oko,
Że wpakują jenerała
Wkrótce pewno—gdzieś głęboko.

KWESTJA.

— Co to znaczy amnestja cząstkowa?

— Zdaje mi się, że to znaczy zwolnienie więźniów z „uczą̨stku“ a z cytadeli—wcale nie.

Co robią nasi posłowie w Dumie?

Dr. Zbigniew Paderewski — bębni palcami w stół.
Jan Waligóra — śsie ze smoczka.
Dr. Józef Świerzyński — rachuje świece w żyrandolach.
Dr. Antoni Rząd — poci się.
Ks. Seweryn Czetwertyński — słucha co inni mówią i nic nie rozumie.
Alfons Parczewski — wyrywa sobie język, aby się nie zdradzić czemkolwiek przed własną rodziną po powrocie do Kalisza.
Hr. Maurycy Zamoyski — myśli o wdziękach narzeczonej i o długach brata Tomasza.
Hr. Józef Potocki — układa projekt wielkiego polowania na słonie.
Marjan Massonjus — marzy o zastaniu naczelnym redaktorem „Russkawo Gosudarstwa.“
Franciszek Nowodworski — układa dokument historyczny, stwierdzający prawną i wieczną przynależność Królestwa Polskiego do Rosyi.
Hr. Władysław Tyszkiewicz — unizga się do sąsiadów.
Ks. biskup Roop — prezentuje filolety.
Czesław Jankowski — myśli o losach „Kraju“ (petersburskiego).
Aleksander Lednicki — orze za wszystkich.

Kwestja socjalna.



— Wszakże jeszcze wczoraj byliście ślepym?...

— No tak, ale dziś zastrajkował mój przewodnik ..

PROJEKTY POMNIKÓW.



Witte październikowy.



Witte majowy.

Durnowo i Stołypin.

Szanując pamięć Durnowo,
Stołypin dał sobie słowo,
By nie zmieniać steru nawy,
Wiozącej „wewnętrzne sprawy.“

Lecz gdy w głowę mu się wkręci
Pamięć Plewego pamięci,
Zmieni chęci najgorętsze—
Pomny na swe własne wnętrze.

Sprytnie się wywinął.

— Co myślicie, Herszku, o działalności warty pułku austrjackiego w więzieniach portu Aleksieja?

— Ja myślę co ja niechcę za krytykowanie wojska dostać się do kozy.

Praktyczny poseł.

— Jednak to dziwne, że pomocnik komisarza Dumy, Korewo, podmawia włościan rossyjskich przeciwko głosowaniu za autonomją w Polsce.

— Za pozwoleniem. Jestem pewny, że i pan, mając wujaszka gubernatora, nie głosowałbyś za skasowaniem potęgi i samowoli biurokratycznej.

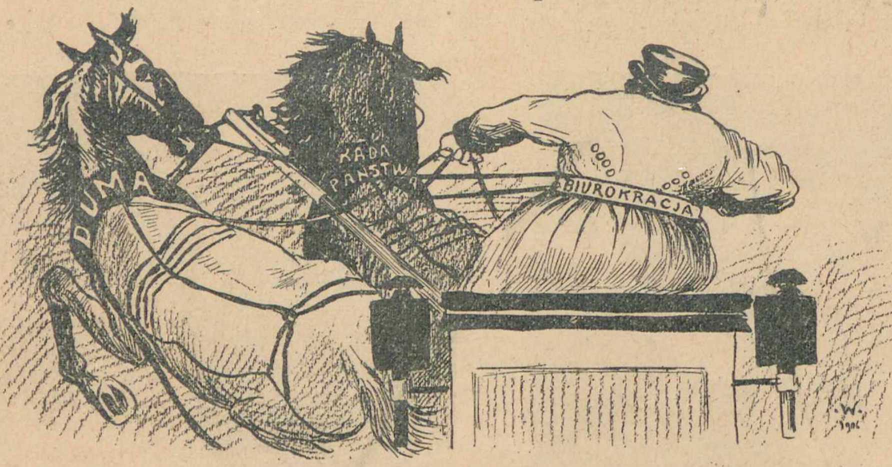
Przyjęcie.

— Patrz Walek, Felka zaprowadzili wczoraj rano na najwyższe przyjęcie!

— Gadasz!

— Żebym tak zdrów był! Wzięli go na szubieniczkę i powiesili!

Woźnica w kłopocie.



— Czort znajet czto takoje! Ja ich na prawo, a oni na lewo!

Obalenie testamentu.

W tych dniach przeniosła się do krainy wiecznego zapomnienia ułomna od powicia **Endecja**, rodem z Abdery, a ledwie zdołała zamknąć powieki, domniemani spadkobiercy jej, wobec upełniomocnionych przez zapisodawczynię: „Gazetę Polską“ i „Dzwonu Polskiego“ otworzyli

TESTAMENT,

którego treść dosłowna brzmi jak następuje:

„Ja, niżej podpisana, zdrowa na ciele i przytomna na umyśle, cały mój majątek, jaki posiadam, **Królestwo Polskie**, zapisuję po wieczne czasy czcigodnemu Rządowi rossyjskiemu, jako takiemu, który zawsze mnie ocenić i zrozumieć potrafił.

Ostatnią moją wolą doczesną, z prawa własności powyżej wymienionego majątku wydziedziczam stanowczo wszystkich moich krewnych z prostej czy ubocznej linji, przyczem nadmieniam, że wszelkie zakusy mojej licznej rodziny, zmierzać mogące ku zwaleniu niniejszego zapisu, należy uważać za akt nielegalny i brzemienny w cechy uzurpacyjne. W razie zaś wyniknąć mogących sporów sądowych, winnam nadmienić jeszcze, że cały majątek mój, **Królestwo Polskie**, już w 1815-ym roku, pamiętnym traktatem wiedeńskim, przy zachowaniu wszelkich okoliczności prawnych, przyznany został czcigodnemu Rządowi rossyjskiemu, z łaski też którego, do końca dni swoich, w chwale i skromności, z majątku onego korzystać było mi danem.

Taka jest moja wola niezłomna i ostatnia.

Pokój wszystkim dobrym ludziom, nie przyjmującym udziału w strajkach powszechnych!

Warszawa w Maju 1906 roku.

(podpisano) *Endecja.*

Testament powyższy naprowadził na myśl wszystkich trzeźwych ludzi, że ś. p. Endecja, sporządzając go, była niepoczytalną (*moral insanity*).

Dokonano też natychmiast ekshumacyi zwłok. Jakoż ekspertyza sądowo-lekarska wykazała, że nieboszczka już od dawien dawna podlegała następującym chorobom, wyłączającym wszelką zdolność umysłową, a mianowicie:

Paralysis chronica;

Marasmus senilis (uwiąd starczy).

Attrophia substanciae gliseae (zanik istoty szarej mózgowej);

Paralysis agitans—i *Dementia paralitica.*

Wobec tego, testament został unieważniony, i jest wszelka pewność, że **Królestwo Polskie** znajdzie się w rękach prawnych posiadaczy.

Przedsiębiorca w opałach.

— Jak panu idzie przedsiębiorstwo pogrzebowe?

— Marnie: wiele krzątaniny a mało dochodów.

— A jednak w ostatnich czasach umarło kilku grubych urzędników?

— Mój drogi panie, z tego niemam wielkich korzyści. Karawany, jak panu wiadomo, dostarcza magistrat.

— Ale trumny...

— Albo to dzisiaj grubych urzędników chowają w trumnach? Co chwila wpada do mnie interesant i mówi: „mamy nowy zgon: do zebrania kości i kawałków ciała niech pan przyśle swego człowieka z grabiami i garnuszkiem.“

Do Narodowej Demokracji.

Z torbą - na obcą pójdziecie paszę,
Gdy oddać chcecie, co święcie—nasze!

Interviev z Hr. Witte.

(po jego przemówieniu w Radzie Państwa).

Jeden z wybitnych historyków, pragnąc sobie nareszcie uświadomić jak należy postać człowieka, który tak ważną rolę odegrał w dziejach Rosji, zwrócił się osobiście do Hr. Wittego z prośbą o kilka słów wyjaśnienia co do pobudek politycznej działalności b. premiera.

Hrabia był niezmiernie rozżalony i wzburzony, gdy się dowiedział, że ośmielają się posądzać go o zacofanie i tamowanie ruchu wolnościowego.

— Odwiedziłem przecież grób Waszingtona — zaczął mówić głosem pełnym rozgoryczenia — podlałem na nim osobiście drzewo wolności! I tego było im mało!... Przyczyniłem się do wydania Manifestu z 30 Października, i cóż? Żydzi, dla których byłem przecież tak życzliwy, zbuntowali się i sami wywołali pogromy!.. Ja pierwszy przecież powiedziałem, że naród rosyjski wyrósł już z powijaków!... Naprzykład polacy: chciałem wpłynąć już na ministra oświaty, żeby w Priwiślinji wprowadzono język polski w pierwszych dwu klasach szkół elementarnych, i co z tego wyszło? No co? Polacy zażądali autonomji, musiałem więc wprowadzić stan wojenny!

— O ile się nie mylę, „Daily Telegraph“ cytował pańskie zdanie: „że reform pragną tylko partje skrajne.“

— No czyż tak nie jest? Czy reform nie żądają partje skrajne? Bo sumienna ankieta, przeprowadzona przez moje biuro, stwierdziła przecież, że pozostałe stronnictwa, cała Rosja prawie t. j. „Październikowcy,“ „Zwolennicy legalnego porządku“ „Prawdziwi Rosjanie“ i t. zw. „Czarna secina“—są to przecież otwarci przeciwnicy wszelkich reform. Otrzymywałem zresztą tysiące depesz z Tmutarakama, z Woniuczej Kanawy i z innych wielkich środowisk, że Rosja nie pragnie zmian! To samo pisało „Ruskoje Gosudarstwo“ „Nowoje Wremia“ „Moskowskija Wiedomosti“ i inne najliberalniejsze dzienniki...“

— Ależ, Wasza Ekselencjo, a kadeci?

— Kadeci?... Kadeci?... Ależ oni wtedy głosu nie mieli.

— Jakto?

— Zresztą, nie mogłem wogóle przewidzieć wtedy, że Duma jednakże się uformuje, nie posądzałem rosjan o tyle wytrwałości. Ale za to teraz jestem z całem uznaniem dla talentów i pragnień ludzi, stojących na czele Dumy! A tout seigneur tout honneur!

— A „prawa zasadnicze“ zredagowane przez pana hrabiego?

— Ależ panie, to się stało przecież już po zaciągnięciu pożyczki!

— ? ! ! ?

— Zresztą, najlepszym dowodem mego liberalizmu jest moja dymisja... Powiem panu pod sekretem: bano się, że mogę być dla Dumy za pobłażliwy: za nadto europejski. Świadczy zresztą o tem moje przemówienie w Radzie Państwa! I mnie posądzają o zakusy reakcyjne! Mnie, który osobiście podlewał „drzewo wolności“ na grobie Waszingtona!... O niewdzięczności!

Przy tych słowach Hr. Witte, nie mogąc już dłużej panować nad sobą, rozpłakał się, co zoczywszy historyk pożegnał go szybko i wyszedł.

Bilet wizytowy niedalekiej przyszłości.

Nikifor Nikiforowicz
Wziatocznikow

b. biurokrata b. Prisustwja
w b. Priwiślinji.



POD BANKIEM.

— Jak wam się zdaje, Nuchym, dla czego to kazano, żeby odpowiedź Dumy była złożona przez kancelarję?

— To jest bardzo prosty interes. Przecież trzeba było przylepić dwie marki po 80 kop.

TELEGRAMY.

Petersburg 22 maja. Wyjdzie prawo tymczasowe wzbraniające policyi organizowanie pogromów. W zamian za to Trepow wniósł projekt polepszenia uposażenia wszystkim organom policyjnym.

Petersburg 22 maja. Hr. Zamoyski miał mowę, w której dowodził potrzeby uwłaszczenia włościan polskich z wyjątkiem gubernji lubelskiej.

Petersburg 22 maja. Hr. Witte zakłada nowy tygodnik humorystyczno-reakcyjno-postępowy p. t. „Lis w kapuście.“

Petersburg 22 maja. Wszyscy skazańcy, osadzeni w więzieniach nie wiadomo dla czego, będą zaraz po Wielkiej Nocy obdarowani amnestją.

Rzeczywiście.

— Nu, wiesz pan, ja pietnaście lat służył komisarzem w policyi, a teraz poprosił naczalstwo o odstawku...

— To panu komisarzowi źle jest?

— Kanieczno, co źle! Cóż to za policja, której nawet pogromów urządzać nie wolno!

I TAK BYWA.

— Wyobraź pan sobie, żołnierz postrzelił Wywracalskiego, gdy przechodził Żabią...

— A to dla czego?...

— Bo w tym samym czasie ktoś rzucił bombę za powązkowskiemi rogatkami...



Równouprawnienie kobiet w Warszawie.

Redakcja i Administracja: Plac Ś-go Aleksandra 8, (dom Junga). Telefonu Nr. 18.460.
Prenumerata „Szczutka:" w Warszawie rocznie — 5 rb., na prowincyi i w Cesarstwie — 6 rb., we Francyi—16 franków, w Niemczech—13 marek, w Galicyi i Austryi—15 koron. Prenumeratę wnosić można półrocznie, kwartalnie i miesięcznie.

Ogłoszenia w „SZCZUTKU" po 20 kop., wiersz petitowy.

Redaktor i wydawca: Adolf Starkman.

Druk W. Cywińskiego Nowy Świat 36.